

Wyobraź sobie świat bez ryb

Jestem nurkiem. Kiedy myślę o rybach, pierwsze skojarzenia to szybkość, dynamika, piękno, rodzina, niezwykła czujność i koordynacja. Wyobrażenia te nie mają żadnego związku z bezwładnie, panicznie trzepoczącą się flądą na pokładzie statku lub z filedami z łososia leżącymi za szybą w supermarkecie. Z takim obrazem ryb mam jednak styczność znacznie częściej.

Ryby morskie, fascynujące i dzikie zwierzęta, są głównym źródłem białka dla milionów ludzi na Ziemi. Rybołówstwo to jedna z nielicznych gałęzi gospodarki zależna w pełni od dziko żyjących zwierząt. Trzy czwarte unijnego spożycia ryb i innych morskich organizmów pochodzi z połowów gatunków żyjących w środowisku naturalnym, tylko jedna czwarta spożycia pochodzi z akwakultury. Unijna flota połowowa liczy ponad 87 440 kutrów rybackich i poławia rocznie ok. 5 mln ton ryb i innych organizmów morskich, plasując Unię Europejską na piątym miejscu pod względem wielkości połowów na świecie. Wysoki popyt na produkty rybne oraz chęć zysku doprowadziły do tego, że poławiane na skalę przemysłową ryby są przez wielu postrzegane przede wszystkim jako zasoby naturalne.

Ryby - zasoby odnawialne?

Rozciągający się po horyzont bezkres mórz i oceanów od zawsze robił na ludziach wielkie wrażenie. Bezmiar wód przywodzi na myśl ich ogromną zasobność. Morza kojarzą się też z ogromnym bogactwem i różnorodnością życia. Okazuje się jednak, że bogactwo, które przez wieki wydawało się ludziom niewyczerpalne, dziś jest zagrożone.

Spośród najróżniejszych form aktywności człowieka na morzu (transport morski, stawianie platform wiertniczych czy farm wiatrowych) rybołówstwo w sposób najbardziej bezpośredni i na największą skalę oddziałuje na elementy morskich ekosystemów. Nie powinno to być zaskoczeniem biorąc pod uwagę, że celem prowadzenia działalności połowowej jest pochwylenie i wydobycie organizmów morskich, głównie ryb, skorupiaków, mięczaków z ich naturalnego środowiska. Rybołówstwo oddziałuje także na inne elementy morskich ekosystemów, nie tylko na gatunki będące celem połowów, o czym w dalszej części artykułu. Dekady prowadzenia połowów bez prawidłowego zarządzania doprowadziły do stopniowego kurczenia się populacji poławianych organizmów.

Dziś mamy do czynienia z globalnym zjawiskiem, jakim jest **przełowienie** (ang. *overfishing*), czyli nadmierna eksploatacja morskich zasobów. Morza Europy niestety również nie są wolne od tego problemu.

Przełowione stado ryb to takie, które na skutek długotrwałych, intensywnych połowów ma zaburzoną strukturę wiekową i utraciło zdolność do odbudowywania się. Przełowiona populacja ryb charakteryzuje się niską biomasą stada tarłowego (osobniki w wieku rozrodczym), a w związku z tym niską zdolnością do reprodukcji.

Nic się nie dzieje bez przyczyny



Holenderski trawler poławiający ryby przydenne m.in. dorsze, sole, gładzice na Morzu Północnym.
Copyright: Corey Arnold & Pew

Jedną z przyczyn obserwowanego w wodach Europy zjawiska przełowienia jest tzw. **nadmierna moc**

połowowa unijnej floty rybackiej. Oznacza to, że flota jest tak liczna i jednocześnie jednostki połowowe są tak doskonale wyposażone, że ławice ryb nie są w stanie im umknąć. Na moc połowową składają się nie tylko moc silnika i tonaż statku, ale i stosowane narzędzia połowowe, powierzchnia magazynowa, sonary, a nawet umiejętności załogi. Całe to wyposażenie razem sprawia, że w dzisiejszych czasach rybacy są w połowach bardzo skuteczni, a stada ryb konkurujące z wysoką technologią pozostają bez szans. Sama Komisja Europejska w jednym z raportów przyznaje, że flota połowowa UE przekracza od dwóch do trzech razy poziom zrównoważony. Aby uzmysłowić sobie jak ogromne zdolności łowcze może posiadać jeden statek rybacki, wystarczy przyrzeć się strukturze polskiej floty. W 2011 r. Polska posiadała jedynie trzy jednostki dalekomorskie, poławiające m.in. na wodach Atlantyku północno-wschodniego. Są to tzw. trawlery-przetwórnice – statki-fabryki przekraczające 100 metrów długości. **Jednocześnie tonaż (pojemność) tych trzech jednostek był większy niż tonaż całej polskiej floty bałtyckiej, liczącej ok. 790 statków.**

Kolejnym czynnikiem pogłębiającym problem nadmiernych połowów są decyzje polityczne, a dokładnie – **wyznaczanie przez ministrów ds. rybołówstwa UE corocznych limitów połowowych niezgodnych z zaleceniami naukowców.**

Co roku Komisja Europejska zleca oficjalnej naukowej instytucji doradczej – Międzynarodowej Radzie Badań Morza (ang. ICES – International Council for the Exploration of the Sea) przeprowadzenie rzetelnych badań na temat stanu zasobów morskich i liczebności populacji stad ryb o znaczeniu gospodarczym oraz przygotowanie oficjalnej rekomendacji – jakie według naukowców powinny być wielkości limitów połowowych dla danego stada. Komisja Europejska bierze pod uwagę zalecenia naukowców (lub w niektórych przypadkach nie bierze ich pod uwagę) i co roku publikuje propozycję limitów połowowych. Następnie co roku odbywają się posiedzenia Rady Ministrów ds. Rolnictwa i Rybołówstwa, podczas których ministrowie podejmują ostateczne decyzje względem wielkości limitów połowowych dla stad ryb dla kolejnych europejskich akwenów. Niestety notorycznie Rada Ministrów decyduje o limitach wyższych niż rekomendowane przez specjalistów. Przykładowo **ministrowie ds. rybołówstwa (w Polsce jest to minister Marek Sawicki) ustalili w grudniu 2014 r. limity połowowe dla stad ryb Atlantyku północno-wschodniego na 2015 r. średnio o 37% powyżej zaleceń naukowców (jeżeli weźmiemy pod uwagę tony ryb).** Tymczasem pełne respektowanie rekomendacji naukowych jest kluczowe i niezbędne, aby możliwe było odbudowanie przełowionych stad ryb powyżej zrównoważonych poziomów – a co za tym idzie zapewnienie równowagi w ekosystemach morskich oraz zapewnienie zasobów ryb dla tego i przyszłych pokoleń.

Przyczyną kurczenia się stad ryb jest również łamanie przepisów przez samych rybaków, czyli **tzw. połowy NNN (Nielegalne, Nieraportowane, Nieuregulowane)**. Przykładami mogą być: prowadzenie działalności połowowej na terenie morskich obszarów chronionych, niespektowanie wymiarów i okresów ochronnych ryb, nierejestrowanie połowu albo stosowanie niedozwolonych narzędzi połowowych.



Rybak na niewielkim kutrze poławiający makrele u zachodnich wybrzeży Irlandii.
Copyright: Corey Arnold & Pew

Warto zdawać sobie sprawę również z tego, że połowy generują w stadach dodatkową, niepożądaną śmiertelność, ponieważ rzadko zdarza się, by do sieci rybackiej wpadły tylko ryby będące celem danego połowu. Ryby, które zostały złowione przypadkowo, czyli niechciane połowy, nazywane są **odrzutami**. Są to ryby (o znaczeniu gospodarczym, tzn. gatunki poławiane), które wpadły w sieć, a nie były celem połowu rybaka, np. ryby niewymiarowe, ryby innych gatunków niż docelowe, albo ryby, na które rybak wyczerpał już swoją kwotę połowową. Do 2014 r. rybacy byli zmuszeni

przepisami prawa takie ryby wyrzucić martwe z powrotem do morza – stąd nazwa – odrzuty. Nowa Wspólna Polityka Rybołówstwa wprowadza zakaz marnotrawnej praktyki odrzutów. Dla wielu stad ryb Bałtyku oraz dla gatunków pelagicznych (żyjących w toni wodnej) ryb Atlantyku, takich jak makrele, śledzie i ostroboki, zakaz ten wszedł w życie już w styczniu 2015 r. Dla pozostałych stad i obszarów morskich zakaz odrzutów będzie wprowadzany stopniowo w kolejnych latach, aż do 2017 r., gdy zacznie obowiązywać we wszystkich akwenach Europy. W 2013 r. na Morzu Północnym średnio aż ok. 50% połowu stanowiły ryby wyrzucane martwe z powrotem do morza. Odrzuty na Morzu Bałtyckim stanowiły wówczas średnio ok. 11% połowu.

Wpływ rybołówstwa na środowisko morskie

Nieco innym problemem związanym z prowadzeniem działalności połowowej, a jednocześnie powiązaniem z odrzutami, jest tzw. przyłów. **Przyłów** to zwierzęta morskie, które zostały przypadkowo złowione w sieć rybaka. Ofiarą przyłowu mogą stać się również niekomercyjne gatunki ryb (np. rekiny, gatunki zagrożone), ptaki morskie (m.in. mewy, albatrosy, burzyki, głuptaki), ssaki morskie (foki, morświny, delfiny) i inne zwierzęta (np. nie występujące w Bałtyku żółwie morskie).

Niektóre praktyki połowowe mogą być wyjątkowo destrukcyjne dla środowiska morskiego. Należy do nich między innymi tzw. **trałowanie denne**, które polega na wleczeniu obciążonej sieci (włoka dennego) po dnie. Taka sieć jest jednym z najmniej selektywnych narzędzi połowowych i na skutek jej stosowania wiele zwierząt żyjących przy morskim dnie pada ofiarą przyłowu. Ponadto trałowanie narusza integralność dna morskiego niszcząc podwodną roślinność – siedlisko życia tysięcy organizmów.

Maksymalny Zrównoważony Odłów

Rybołówstwo to wyjątkowa gałąź gospodarki, ponieważ zależy ona całkowicie od stanu populacji zupełnie dzikich zwierząt – co roku miliony ton ryb są wylawiane z europejskich akwenów morskich. Prawidłowe zarządzanie rybołówstwem jest więc kluczowe nie tylko dla zapewnienia pożywienia milionom ludzi oraz ekonomicznego zysku z prowadzenia działalności połowowej, ale także dla zapewnienia, że populacje ryb będą zasobem odnawialnym, z którego korzystać będą mogły kolejne pokolenia. Obecne zarządzanie rybołówstwem opiera się na tzw. modelu MSY (ang. *Maximum Sustainable Yield* – Maksymalny Zrównoważony Odłów), który pozwala na ustalenie bezpiecznej ilości ryb, jaką można odłowić, czyli maksymalnego zysku, jaki można osiągnąć, aby nie stanowiło to zagrożenia dla stad.

MSY to pojęcie z zakresu ekonomii środowiska i zasobów naturalnych. Maksymalny Zrównoważony Odłów oznacza największy średni odłów, jaki teoretycznie można pozyskiwać przez nieokreślony czas ze stada danego gatunku (w środowisku o stałych uwarunkowaniach), jednocześnie nie tworząc zagrożenia uszczuplenia się tego stada. Stada, które są poławiane na poziomie mniejszym niż MSY, zachowują więc w pełni zdolność do reprodukcji. Jednostką MSY są tony.

Bardzo ważne jest zrozumienie, że dla zapewnienia stabilności populacji danego gatunku, a tym samym rentowności i stabilności sektora rybołówstwa, wielkość (biomasa) stad ryb musi zawsze przewyższać poziom odpowiadający MSY.

Komisja Europejska uznaje, że stado ryb jest przełowione, gdy jego biomasa spada poniżej poziomu zdolnego do wyprodukowania maksymalnego zrównoważonego odłowu.

Fakty na temat przełowienia (dane na rok 2014 według raportu Komisji Europejskiej i doradztwa Międzynarodowej Rady Badań Morza ICES):

- 41% zbadanych stad ryb Atlantyku Północno-Wschodniego i wód przylegających jest przełowiona. Wśród nich znajdują się m.in. dorsz Morza Irlandzkiego, dorsz z obszaru Kattegat, witlinek Morza Irlandzkiego oraz stado molwy niebieskiej.
- 91% zbadanych stad Morza Śródziemnego jest nadmiernie eksploatowanych (w tym stada morszczuka europejskiego, barweny, sardynki, sardeli).
- 5 spośród 7 stad ryb Morza Czarnego jest przełowionych (m.in. turbot).
- W Morzu Bałtyckim ważne gospodarczo stado zachodnie dorsza jest przełowione. W tej chwili naukowcy nie są w stanie prawidłowo ocenić statusu wschodniego stada dorsza ze względu na nieprzewidywalne i niepokojące zmiany, jakie zachodzą w tej populacji.
- Brak jest wystarczających danych naukowych na temat stad głębinowych. Połowy tych stad powinny jednak zostać zmniejszone ze względu na stwierdzony bardzo duży przyłów gatunków innych niż docelowe.

Droga do odtworzenia dawnego bogactwa mórz Europy

Szansą na zakończenie problemu przełowienia są ambitne zapisy nowej, obowiązującej od stycznia 2014 r. Wspólnej Polityki Rybołówstwa (WPRyb). Nadrzędnym celem tej polityki jest bowiem odtworzenie stad ryb powyżej poziomów odpowiadających MSY, poprzez odpowiednie dostosowanie (czyli dla ogromnej większości stad – zmniejszenie) śmiertelności połowowej. Organizacje pozarządowe zajmujące się ochroną środowiska pokładają ogromną nadzieję w politykach, m.in. ministrach ds. rybołówstwa UE, licząc na odpowiedzialne, rzetelne i kompletne wdrożenie zapisów WPRyb. Dzięki temu możliwa będzie realizacja jej najważniejszego celu – przywrócenia dawnego bogactwa ryb w morzach Europy.

Justyna Niewolewska

Justyna Niewolewska, doradca dla The Pew Charitable Trusts; Europejski Program Morski

Stado – w zarządzaniu rybołówstwem termin ten określa część populacji ryb danego gatunku, w obrębie, którego osobniki się rozmnażają i wspólnie przemieszczają. Mówimy więc przykładowo o stadzie dorsza Morza Irlandzkiego, stadzie dorsza Morza Celtyckiego, stadzie dorsza w obszarze Kattegat itd. Dla oddzielnych stad ryb ministrowie ds. rybołówstwa UE wyznaczają co roku oddzielne limity połowowe – tzw. Całkowite dopuszczalne Połowy.